



CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO - STYCZEŃ 2012

ROZPOCZYNAMY ROK OCHRONY PRZYRODY POLSKIEJ

VIII Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego podjął uchwałę o ustanowieniu roku 2012 Rokiem Ochrony Przyrody Polskiej, z okazji stulecia założenia pierwszej organizacji skupiającej się na ochronie przyrody Tatr – „Sekcji Ochrony Tatr Towarzystwa Tatrzańskiego”.

Zgodnie z tą uchwałą przystępujemy do realizacji obchodów w ramach PTT.

Pierwsze działania powinniśmy realizować w oddziałach i kołach. Czekamy na waszą inicjatywę. Rozejrzyjmy się wokół siebie, jaki jest stan otaczającej nas przyrody, jak oceniamy jej kondycję, wędrując po górskich szlakach czy spacerując po naszych miastach.

Przypomnijcie o potrzebie ochrony przyrody w swoich środowiskach poprzez organizowanie prelekcji, konkursów dla młodzieży, wystaw.

Gorąco namawiamy oddziały i koła do podjęcia lub pogłębienia współpracy z wybranym parkiem narodowym lub krajobrazowym, zorganizowania wycieczki na teren tego parku, włączenia się w wolontariat itd. Parki ze swej strony mogą nam wypożyczać wystawy czy organizować zajęcia przyrodnicze. Nasza Komisja już rozesłała pisma w tej sprawie do dyrekcji parków górskich. Prosimy o zgłaszanie propozycji odnośnie do wyboru parku i uzgadnianie ich z Komisją.

Nawiązujcie i zacieśniajcie współpracę z lokalnymi stowarzyszeniami. Wiele z nich także troszczy się o przyrodę.

Projekt logo: Nikodem Frodyma



Prosimy o zgłaszanie wszelkich pomysłów i inicjatyw do Komisji Ochrony Przyrody i Zabytków ZG PTT (Nina Mikołajczyk, Barbara Morawska-Nowak).

Pragniemy już dzisiaj poinformować o Dniach Gór w Łodzi w kwietniu 2012 roku, których tematem będzie: „Turysta w zgodzie z naturą”. Organizatorzy planują pokazać formy ochro-

ny przyrody realizowane w parkach narodowych na świecie, na przykład amerykańskich, niemieckich, francuskich, czym chcą się wpisać w obchody „Roku Ochrony Przyrody w Polsce”.

W dniach 18–20 maja w Zakopanem przewidujemy zorganizowanie sesji poświęconej 100-leciu założenia Sekcji Ochrony Tatr Towarzystwa Tatrzańskiego. W tym też czasie odbędzie się posiedzenie Zarządu Głównego. Szczegóły programu znane będą po najbliższym posiedzeniu ZG PTT 28 stycznia br. w Buczkowicach.

Będziemy wspomagać Klub Podróżników „Śródziemie” w planowanej na 30 czerwca 2012 roku akcji sprzątnięcia Tatr. Już dziś zachęcamy do udziału w niej wszystkich członków i sympatyków PTT. Koordynatorem ze strony PTT jest wiceprezes Tomasz Kwiatkowski.

Tematem przewodnim najbliższego, XX tomu Pamiętnika PTT będzie „Sto lat ochrony przyrody Tatr”.

Przewidujemy także zorganizowanie sesji poświęconych ochronie przyrody w większych ośrodkach akademickich.

Inicjatywa proklamowania Roku została podjęta wspólnie przez Komitet Ochrony Przyrody PAN i Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i pewne działania będą koordynowane i współorganizowane. O dalszym rozszerzaniu się tej współpracy będziemy informować na łamach „Co słychać?”.

Przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego
BARBARA MORAWSKA-NOWAK

Przewodnicząca Komisji Ochrony Przyrody
NINA MIKOŁAJCZYK

Przeznacz 1% podatku na rzecz PTT



szczegóły znajdziesz na stronie 8

Turystyka pomaga wyjść z uzależnień

RYSZARD PASSON, ANNA REUTER (Opole)

Oboje jesteśmy terapeutami uzależnień i wieloletnimi pracownikami ośrodków dla młodzieży uzależnionej, a zarazem członkami Oddziału PTT w Opolu. Proces terapii młodych osób jest długotrwały i wymaga stosowania różnorodnych czynników leczących, mających w efekcie doprowadzić do osiągnięcia stanu zdrowia psychicznego. W praktyce poza szeroko rozumianą psychoterapią jedną z form oddziaływań są obozy terapeutyczne, efektem których jest poprawa funkcjonowania społecznego pacjentów, aktywizacja, nauka samodzielności i odezwania się od monotonii życia codziennego. Wspólne wyjazdy są również okazją do zabawy i relaksu. I tę metodę wybraliśmy jako najbardziej naszym zdaniem efektywną. Od około 10 lat regularnie organizujemy wyjazdy i proponujemy młodzieży różnorodne formy aktywnego spędzania czasu wolnego. Udaje nam się zarażać pasją do gór, wypraw rowerowych czy spływów kajakowych.

Tradycją naszego ośrodka jest corocznie organizacja spływów kajakowych po rzekach, jeziorach i kanałach Suwalszczyzny (Czarna Hańcza, Rospuda, Blizna, Kanał Augustowski, jezioro Wigry, jezioro Białe, jezioro Rospuda, jezioro Studzieniczne, jezioro Mikaszewo i wiele innych).

Dwukrotnie udało się również spłynąć malowniczymi rzekami regionu kaszubskiego – rzeką Brdą i Wdą. Wszystkie spływy, jak do tej pory, były połączone z rajdami rowerowymi.

Kilkudniowe wyprawy rowerowe udało się nam zorganizować kilkakrotnie. Najdłuższe odbyły się w rejonie łódzkim, a konkretnie trasą z Łodzi nad jezioro Jeziersko (z pacjentami ośrodka „Monar” Łódź) oraz w rejonie Jury Krakowsko-Częstochowskiej (Częstochowa–Siamoszyce–Częstochowa) ta wyprawa połączona była ze zwiedzaniem zamków Mirowa, Bobolic i Olsztyna.

Korzystając z dogodnej lokalizacji ośrodka w Częstochowie, regularnie zabieramy młodzież na piesze wycieczki na Jurę Krakowsko-Częstochowską, a w szczególności na Góry Towarne, Rezerwat Zielona Góra, Rezerwat Sokole Góry, co pozwala nam na zwiedzanie występujących tam licznie jaskiń.

Dla nas jednak najatrakcyjniejszą formą spędzania czasu z młodzieżą są regularne wyjazdy w góry w okresie wakacji letnich oraz ferii zimowych. Z wyjazdów letnich najbardziej zapamiętany został tygodniowy wyjazd w Tatry, podczas którego udało nam się wejść m.in. na Świnicę od Kuźnic przez Kasprowy

Wierch, na Wołowiec z Doliny Chochołowskiej, na Czerwone Wierchy, przejść szlakiem z Morskiego Oka do Doliny Pięciu Stawów, zobaczyć Wodospad Sikława, Wodogrzmoty Mickiewicza.

Wyjazdy zimowe pozwalają łączyć narciarstwo z turystyką górską. Do tej pory jeździliśmy na nartach w Bukowinie Tatrzańskiej, a od kilku lat regularnie odwiedzamy Góry Stołowe, gdzie w Łęczycach korzystamy ze stoku narciarskiego.

Jednak największą atrakcją Gór Stołowych jest przecieranie szlaków w warunkach zimowych na Białe Skały, Błędne Skały, Skalne Grzyby, Fort Karola, Szczeliniec, Radkowskie Baszty, Pasterka i Wąwóz Piekło, Wambierzyce. Tradycją stają się mikołajkowe trzy- lub czterodniowe wyjazdy w Beskidy – do Lalik (z zimowym wejściem na Baranią Górę), Zawoi (również zimą na Babią Górę).

Mogłoby się wydawać, że młodzież, która przed rozpoczęciem terapii interesowała się głównie narkotykami i gramami komputerowymi, nie będzie skłonna do korzystania aktywnie z tego typu wyjazdów. Okazuje się jednak, że dla wielu z nich zdobycie szczytu, przejechanie rowerem kilkudziesięciu kilometrów czy przepłynięcie Czarnej Hańczy pod prąd jest ogromnym sukcesem i przekłada się na kontynuowanie tych zainteresowań po zakończeniu pobytu w ośrodku i dla niektórych staje się to pasją. ■



Schronisko Kopa Biskupia

List otwarty do uczestników VIII Zjazdu Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego oraz Komitetu Ochrony Przyrody PAN w sprawie ustanowienia roku 2012 rokiem ochrony przyrody ojczystej

Przyroda ojczysta jest dla Polski i Polaków bezcennym skarbem, dlatego jej ochrona jest taką samą fundamentalną racją stanu jak zachowanie języka ojczystego, wartości terytorialnych państwa w jego granicach, poszanowanie dorobku dziejowego oraz kulturowego i troska o podstawy ekonomicznego bytu zarówno całego społeczeństwa, jak i jego jednostek (dr Jerzy Sawicki).

Idea ochrony przyrody w Polsce narodziła się w okresie zaborów w gronie działaczy Towarzystwa Tatrzańskiego. W 1912 roku powstała w łonie Towarzystwa Tatrzańskiego pierwsza organizacja mająca na celu ochronę przyrody tatrzańskiej – Sekcja Ochrony Tatr Towarzystwa Tatrzańskiego pod przewodnictwem Jana Gwalberta Pawlikowskiego.

Po odzyskaniu niepodległości stworzone i rozwinięte zostały rozsądne podstawy realizacji ochrony przyrody, mogące być wzorcem dla innych narodów. Powstało wówczas pięć parków narodowych, w tym pierwszy w Europie park transgraniczny w Pieninach. Potem nastąpiła wojna i kilkadziesiąt lat kolejnych wrogich okupacji, których celem było zniszczenie wszystkiego, co polskie. Spowodowało to nie tyl-

ko olbrzymie спустoszenia w substancji zasobów naturalnych, ale co gorsza w świadomości narodowej Polaków.

Mimo wszystko w czasach PRL-u dzięki działalności naukowej i praktycznej polskich uczonych-przyrodników takich jak prof. Władysław Szafer i prof. Walery Goetel, rozumiejących polską rację stanu, udało się stworzyć bardzo mądry i spójny system ochrony przyrody w skali ogólnopolskiej. Dzięki tym działaniom utworzono w Polsce 23 parki narodowe, ponad 100 parków krajobrazowych i kilkaset rezerwatów przyrody. Stworzono także piękną ideę oraz wszczęto realizować myśl objęcia całej Polski systemem, który pierwotnie nazwano Wielkoprzestrzennym Systemem Obszarów Ochrony Przyrody. Wdraża się wreszcie obecnie europejski system ochrony przyrody „Natura 2000”.

Nie można też zapominać czy wręcz pomijać nowoczesnego dorobku społecznej nauki Kościoła Katolickiego w aspekcie ochrony przyrody najlepiej wyrażonych w encyklikach Jana Pawła II.

Piękna tradycja ochrony przyrody, która doprowadziła do zachowania piękna przyrody ojczystej wymaga dzisiaj w dobie liberalnej gospodarki przypomnienia

i wzmocnienia. Dbałość o ojczystą przyrodę to jeden z filarów nowoczesnego patriotyzmu i woli zachowania tożsamości i narodowego dziedzictwa. Fakt poparcia ponad 200 000 osób dla sprawy parków narodowych dowodzi, że społeczeństwo polskie zaczyna coraz bardziej zdawać sprawę z faktu, że Polska stanowi dzięki swoim zasobom piękną przyrodę i krajobrazu niebywałą atrakcję, zarówno w sensie turystycznym, naukowym jak i duchowym. Niszcząc przyrodę, podcinamy sobie sami gałąź, na której siedzimy.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie reaktywowane ostatecznie w 1989 roku, nawiązujące do tradycji Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego postawiło sobie za jeden z celów ochronę przyrody górskiej, przede wszystkim tatrzańskiej, i cel ten realizowało. Chcemy obecnie rozszerzyć akcje na ochronę całokształtu przyrody i krajobrazu ojczystego. Podjęcie uchwały o ustanowieniu roku 2012 Rokiem Ochrony Przyrody Polskiej przyczyni się jeszcze bardziej do upowszechnienia idei ochrony przyrody w społeczeństwie i będzie godnym uczczeniem 100 rocznicy założenia Sekcji Ochrony Tatr Towarzystwa Tatrzańskiego.

Przewodniczący Komitetu Ochrony Przyrody PAN

Komisja Ochrony Przyrody Zarządu Głównego PTT

PROF. DR HAB. ZBIGNIEW MIREK
Członek honorowy PTT

KRZYSZTOF FLORYS
ANTONI LEON DAWIDOWICZ

BARBARA MORAWSKA-NOWAK
JERZY LESZEK ŻALASIŃSKI

Projekt Uchwały VIII Zjazdu Delegatów PTT w sprawie ustanowienia roku 2012 Rokiem Ochrony Przyrody Polskiej

Delegaci zebrani w Zakopanem w dniach 13–14 listopada 2010 roku na VIII Zjeździe Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wnoszą o ustanowienie roku 2012 Rokiem Ochrony Przyrody Polskiej z okazji stulecia założenia pierwszej organizacji skupiającej się na ochronie przyrody Tatr – Sekcji Ochrony Tatr Towarzystwa Tatrzańskiego.

Postulujemy:

- Podjęcie przez Sejm RP uchwały o ogłoszeniu roku 2012 Rokiem Ochrony Przyrody Polskiej. Nadanie takiej rangi winno przyczynić się do zaangażowania w sprawę całego społeczeństwa, zwłaszcza młodego pokolenia.

- Zorganizowanie w roku 2012 Kongresu Ochrony Przyrody Polskiej jako ogólnopolskiego forum wymiany poglądów i spotkanie środowisk naukowych i organizacji społecznych zaangażowanych w ochronę przyrody i krajobrazu.
- Zorganizowanie we współudziale z innymi zainteresowanymi organizacjami obchodów rocznicowych Stulecia Sekcji Ochrony Tatr Towarzystwa Tatrzańskiego i upowszechnianie wiedzy na temat wkładu Sekcji w szerzenie idei ochrony przyrody w Polsce.

Do organizacji Roku zapraszamy wszystkich, którym bliskie są idee ochrony przyrody.

PROF. DR HAB. ZBIGNIEW MIREK
członek honorowy PTT
przewodniczący Komitetu Ochrony Przyrody PAN

BARBARA MORAWSKA-NOWAK
członek honorowy PTT
członek Prezydium ZG PTT

KRZYSZTOF FLORYS
członek Zarządu Głównego PTT
przewodniczący Komisji Ochrony Przyrody ZG PTT

PROF. DR HAB. ANTONI LEON DAWIDOWICZ
członek Prezydium ZG PTT

DR JERZY LESZEK ŻALASIŃSKI
Komisja Ochrony Przyrody ZG PTT



Himalaje po raz piąty - czyli sentymentalna podróż do Indii i Nepalu

JÓZEF DURDEN

Góry mają ogromną moc przyciągania, zda się proporcjonalną do wysokości. Porównując swe zamiary i dokonania turystyczno-trekkingowe w kończącym się roku 2011, uznać mogę, bynajmniej nie bez odrobiny satysfakcji, że mimo wszystko okres ten minął pomyślnie. W ciągu 9 miesięcy z przerwami przebywałem trzykrotnie w Tatrach, następnie w Beskidzie Żywieckim, Sądeckim w Gorcach, Pieninach oraz dwukrotnie w górach Azji. Wprawdzie przyszło mi zmieniać trasy dalszych podróży. Zamiast trekkingu w Andach wędrowałem po południowych stokach Kaukazu Wielkiego i północnych Małego. Także zaplanowane spotkanie z Himalajami w Tybecie (trekking wokół świętej góry Kaliash) nastąpiło pośród ośmiotysięcznych kolosów z Nepalu. Rok ten był dla mnie szczególnie, gdyż z początkiem lata minęła mi siódma dekada życia i niemal szósta dekada kontaktów z górami. Wiek trekкера, pomimo że najchętniej zapomniałbym o mijających latach, poniekąd ma znaczenie, gdy nie ubywa mu ambicji, wówczas plecak niesiony wysoko w górach zda się być cięższy, niż faktycznie waży.

Peregrynacje na himalajskie wyżyny rozpocząłem w Indiach – kraju niezwykle urozmaiconym pod względem krajobrazowym, kulturowym i religijnym. Korzystając z możliwości, ponownie odwiedziłem miejsca poznane podczas pierwszej eskapady w roku 1996, a także poprzedniej w roku 2007, gdy drogi wiodły mnie w góry Kaszmiru i Ladakhu, czyli w zachodnią część Hi-

malajów, na styku z Karakorum. Każdy pobyt w Indiach pozostawia niezatarte miłe wspomnienia i sporo refleksji, bynajmniej nie wszystkich w pełni pozytywnych, zwłaszcza dotyczących warunków sanitarnych. Rozległy kraj na subkontynencie można i należy poznać, choć pełne zaznajomienie się, zrozumienie zawiłości wynikających z wielu religii, tradycji i uwrunkowań społecznych, jest nie tylko trudne dla ludzi Zachodu, lecz wprost niemożliwe.

Granicę z Nepalem przekroczyłem (dosłownie, bo pieszo) w miejscowości Belahiya, leżącej nieopodal Lumbini, miejsca urodzin, około 560 roku przed Chr., Księcia Siddhartha (czyli tego, co dopiął celu) o imieniu Gautama – „Mistrza Mądrości”, znanego jako Budda. Wcześniej odwiedziłem leżącą na północy Indii miejscowość Sarnath w okolicy słynnego miasta nad Gangesem, Varanasi. Miejsce to uznawane jest przez buddystów za szczególnie święte, gdyż tam w roku 531 przed Chr. w parku Gazeli Budda w obecności pięciu towarzyszy medytacji wygłosił pierwsze Kazanie o wprowadzeniu w ruch Koła Dharmy, czyli „cztery szlachetne prawdy”, oznacza to także prawa powszechnego.

W podróży po Nepalu odwiedziłem Kathmandu, podobnie jak czynią bodaj wszyscy himalaiści i trakerzy zmierzający na wyżyny i podniebne szczyty. Uroczą stolicę himalajską, do niedawna królestwa, od pięciu lat republiki, założoną w 723 roku, pierwotnie nosiła nazwę Kantipur, czyli „Miasto Światłości”. Przemiany polityczne w państwie dokonane mocą uchwały parlamentu, wprowadzono pod wpływem dążeń postępo-

wej części społeczeństwa oraz wymuszono długotrwałą rebelię tzw. „Wojną Ludu”, prowadzoną od lat przez partyzantów komunistycznych, zwanych tam „maoistami”. Pomimo postępujących przeobrażeń cywilizacyjnych w mieście i okolicy zachowało się sporo zabytków, zwłaszcza architektury sakralnej. Warto zwiedzić owe „muzeum pod chmurką”, i to nie tylko podczas pierwszego pobytu. Wyjątek stanowią świątynie hinduistyczne, dostępne tylko dla wyznawców tej religii.

Liczne hotele, domy gościnne, bary i restauracje oferują noclegi i dania, których ceny określić można jako przystępne. Przebywając w handlowo-turystycznej dzielnicy Thamel, wypada odwiedzić restaurację himalaistów The Room Doodle. W sezonach wypraw (jesień, wiosna) spotkać tam można znane postaci z kręgu wytrawnych himalaistów. Honorowi goście, a są nimi wszyscy, którzy wpisali się na listę zdobywców Mount Everestu (obecnie zamieszczono nań nazwiska około 4 tysięcy ludzi gór), korzystają z przywilejów, m.in. otrzymują dania gratisowo.

Należy odnotować, że Nepalczycy, bynajmniej nie czekając na trwające kilka lat zatwierdzenie satelitarnego pomiaru wysokości najwyższej góry świata, leżącej na granicy z Tybetem, obecnie Chinami, podają niejako oficjalnie nową kotę 8850 m n.p.m. Ciekawostką jest i to, że efektem zmian ustrojowych wprowadzono zmianę szaty graficznej banknotów rupii. W miejscu portretu panującego przed laty króla Birendy, który utracił władzę i życie, notabene nie w wyniku zamachu przeciwników monarchii, a jego następcy, czyli syna, co niespodziewanie wynikało z nieporozumień rodzinnych, umieszczono rysunek Mount Everestu – skalnego kolosa górującego ponad wszystko co ziemskie.

Moje everestowskie zapędy po obu stronach tej góry kończyły się nieco ponad 5600 m. Zatem nie przysługiwały mi żadne przywileje nawet w barze.

Pomyślnym rezultatem zakończyłem wizyty w handlowych galeriach malarstwa. Zbiór moich obrazów o tematyce górskiej powiększył się o cztery panoramy himalajskie.

Na bliskie spotkanie z Himalajami, podobnie jak dokładnie przed piętnastoma laty, udałem się w pasmo Annapurna Himal w rejonie Pokary. W okolicy tego miasta, malowniczo położonego nad jeziorem Phewa, pobliskimi wzgórzami i nieco odległymi ośmiotysięcznikami, wytyczono kilka widokowych

siedmio- i ośmiotysięczników wysokości około 3000 m zdają się być niewielkie¹. O wysokościach w Himalajach wypada mówić i pisać, gdy przynajmniej sięgają progę strefy (ok. 4200 m), w której „choroba górską” bywa odczuwalną dolegliwością. Miło oglądać z bliska okryte bielą wiecznych śniegów południowe ściany Dhaulagiri, Annapurny i Machhapuchhre (6997 m), góry niezwykłego kształtu, stąd jej nazwa „Rybi Ogon”. Góra o dwóch wierzchołkach niemal identycznej wysokości, uznana za jedną z najpiękniejszych w Himalajach, ze względów religijnych pozostaje niezdojta. Uczestnicy jedynej wyprawy (rok 1953) zostali zobowiązani do zakończenia wspinaczki około 50 m poniżej szczytów postrzeganych jako siedliska bóstw hinduistycznych. Na trasie trekkingu, określanej jako „ziemia obiecana”, pomimo połowy listopada i zmiennej pogody, trwał ożywiony ruch. Spotykałem tam grupy i turystów indywidualnych z różnych stron świata². Pomyślowi, uprzejmi i gościnni Nepalczycy dbając o wygodę trekkerów, a także własne dochody, budują nowe hoteliki, otwierają bary, oferują dania miejscowej, a nawet europejskiej kuchni. Nieco inaczej wygląda rzeczywistość w przysiółkach poza trasą. Można tam trafić celowo bądź przypadkowo, gdyż brak tam oznakowań, strzałek, a gdy napotka się napis, to najczęściej w języku nepalskim. Tubylcy żyją tam w niemal niezamkniętej izolacji, cechuje ich uczynność i godność; bardziej cenią sobie wartości duchowe niż materialne. W nadmiarze mają tylko góry, mimo to potrafią z bezinteresownym uśmiechem witać obcych, zgodnie z wschodnią zasadą „skoro nie masz czym obdarować przybysza, podaruj mu uśmiech”. Powróćmy na szlak, którego najlepiej nie opuszczać, gdy czasu niewiele, a cel odległy. Znając trasę i co nieco ludzi himalajskich wiosek, nie przypuszczałem, że mogą zadziwić mnie swą zapobiegliwą zaradnością. Otóż myśląc o przyszłości swoich dzie-

ci, zbierają od obcych kontrybucję, czyli okup, jak kto woli daninę, na szkołę. Cel to zgoła szlachetny, a efekt dostrzegalny, gdyż nawet w odległych wioskach dzieci znają język angielski.

Każdy trekking w Himalajach, niezależnie od rejonu i kraju oraz czasu trwania, a także powtórzenia tras, przysparza nowych doznań, spostrzeżeń, przeżyć i wrażeń, pobudza wspomnienia oraz ożywia nadzieje na dalsze spotkania z górami. Myślę, że należy powracać na wysokogórskie trasy i nie tylko we wspomnieniach. Miło mi odnotować, że pomimo przybywania lat, mogłem po raz piąty przebywać na wysokościach, cieszyć oczy bezpośrednim spoj-

Fot. Józef Durden



Bohater sentymentalnej podróży

tras trekkingowych. Wybrałem, notabene ponownie, najpopularniejszą trasę wiodącą wokół Annapurny – 8091 m (dziesiątego pod względem wysokości szczytu świata). Przebycie całej trasy 220 km z przejściem przez słynną przełęcz Thorong – 5614 m, wymaga wędrówki w ciągu 22–23 dni. Poprzednio, w roku 2007 przebyłem około połowy trasy, rozpoczynając trekking w wiosce Birethanti – 1025 m, teraz tak samo, jednak wędrówka trwała krócej. W górach nie wszystko zależy od nas. Na trasie, będącej jak niegdyś szlakiem handlowym (do miasteczka Jomson i dalej do krainy dawnego Królestwa Mustang), ponownie przechodziłem mosty wiszące, pola ryżowe, lasy dębowe i rododendronowe, wioski i przysiółki. Napotkane tam obiekty sakralne, stopy, mosiężne młynki modlitewne, wielobarwne chorągiewki z nadrukowanymi tekstami i rysunkami, nadto świadczą o religijności zamieszkującej tam ludności z grupy etnicznej Thakali, wyznającej buddyzm tybetański. W Nepalu trwa swoista „symbioza” buddyzmu i hinduizmu. W wioskach niżej położonych na początku trasy sąsiadują z sobą symbole obu religii. Tolerancyjni buddyści zachowują pełny szacunek dla symboli i wyznawców innych religii.

Powstrzymuję się od szerszego opisu wrażeń z wędrówki szlakiem na wysokościach nieco powyżej tatrzańskich szczytów, zaiste, tam w obliczu sześcio-

Fot. Józef Durden



Promujemy PTT w Nepalu

Fot. Józef Durden



Wioska przy szlaku

rzeniem na himalajski krajobraz, nadal poznawać ludzi różnych grup etnicznych, plemion, ich zajęcia i zwyczaje ściśle związane z górami, religią i tradycją. Himalaje – góry o niebotycznych wysokościach, interesujących kształtach, kolorach i przyrodzie, budziły szczery zachwyty i utkwily w sercu i pamięci. Trekking na himalajskich wysokościach wymagał nieco wysiłku ciała i przysporzył radości duszy.

Góry są wspaniałością świata. Każdy wrażliwy, któremu nie jest obojętne piękno natury, powinien poznawać możliwie dużo uroczych miejsc na wyżynach. Wiele pasm górskich powinno się znać, lecz są i takie, które trzeba nie tylko znać, ale doń powracać, by cieszyć się i zachwycać tym, co ziemskie. Żywię nadzieję, że w bliskiej przyszłości ponownie powrócę w nepalską część najwyższych gór świata. ■

¹ Artykuł dotyczący przebycia tej trasy przed czterema laty oraz trekkingów do tybetańskiej bazy pod Everestem i górach wschodniej części Himalajów w Bhutanie, przygotowany dla „Pamiętnika PTT”, dotychczas nie został opublikowany z uwagi na zaniechanie współpracy z obecną redakcją.

² Przypadek sprawił, że po trzech latach spotkałem Tomka T., współtowarzysza wędrówki szlakami i bezdrożami Himalajów Zachodnich w Indiach.

W sercu Truskawca Zdroju

BARTŁOMIEJ GRZEGORZ SALA

„Perła polskich wód” – takie zaszczytne miano przyłgnęło do Krynicy. I przyłgnęło całkiem zasłużenie. Znakomite lecznicze wody, wspaniałe położenie, osuwiskowe jeziora i spacerowe alejki Góry Parkowej, reprezentacyjny deptak, mieniące się feerią barw klomby, szmerzące fontanny, piękna zabudowa pensjonatowa i elegancka, a zarazem imprezowa atmosfera sprawiły, że u schyłku XIX stulecia o kurorcie nad Krynicanką było naprawdę głośno. Ale jeszcze kilkadziesiąt lat wcześniej nic nie zapowiadało tak świetlanej przyszłości. Powoli rozwijające się uzdrowisko władze austriackie nakazały w 1852 r. zlikwidować i tylko energia Józefa Dietla ocaliła je od tego losu, jednocześnie dając bodziec do błyskotliwego rozkwitu.

Nic dziwnego, że jeszcze w połowie XIX stulecia Krynica pozostawała w cieniu nieodległej Szczawnicy. Cenne źródło, bliskość Krakowa i Zakopanego, skąd lubiano podejmować wypadki w te strony, fenomenalne położenie u stóp słynnych z niezwykłej malowniczości i romantyzmu Pienin (wszak obserwacje wschodów słońca na Trzech Koronach i spływu przełomem Dunajca już wtedy obrastały legendą) oraz wprawna ręka Józefa Stefana Szalaya uczyniły ją, jak mawiał niestrudzony profesor Dietl, prawdziwą „królową wód polskich”. Szalay był bowiem – nawiązując do innego popularnego stwierdzenia – dla Szczawnicy tym, kim dla Zakopanego hrabia Władysław Zamoyski – energiczny właściciel i Stanisław Witkiewicz – artysta ozdabiający miejscową zabudowę pysznymi elementami razem wzięci. Pod jego troskliwym okiem kuracjusze i turyści przechadzali się pośród ślicznych „szwajcarskich” willi, ozdobionych wykonanymi osobiście przez właściciela zdrojowiska godłami, nadającymi każdej z nich indywidualną duszę i po coraz bardziej piękniejących skwerach, bawili się na bankietach i wędrowali pienińskimi ścieżkami...

Znakomity gospodarz uczynił wszakże poważny błąd, przekazując po swojej śmierci (1876 r.) modny kurort na własność krakowskiej Akademii Umiejętności. Szlachetny zamiysł wydał kiepskie owoce – zacna uczelnia doprowadziła w krótkim czasie do poważnego zapuszczenia Szalayowej perełki. Zbiegło się to z postępującym rozkwitem i rosnącą sławą Krynicy, która dynamicznie zaczęła wykorzystywać swoje niezwykle a wspomniane już atuty i rychło wysunęła się na pierwsze miejsce wśród uzdrowisk w galicyjskich Karpa-

tach Zachodnich. Gdy więc nowy właściciel zdrojowiska nad Grajczarkiem, ekscentryczny społecznik i ekolog, hrabia Adam Stadnicki, rozpoczął od 1909 r. przywracanie mu dawnego blasku, Krynica nie dała już wyrwać sobie z rąk królewskiego berła i „odrodzona” Szczawnica musiała zadowolić się prestiżowym drugim miejscem...

Rywalizacja z Szalayowym dziedzictwem nie była wszakże jedynym pojedynkiem, jaki stoczyć musiał kurort spod Jaworzyny Krynickiej w walce o panowanie pośród zachodniokarpackich uzdrowisk. Maleńki Żegiestów z prowizorycznym zakładem zdrojowym, który odwiedzano jako dodatkową atrakcję przy okazji wizyt w „perle polskich wód”, rychło – za sprawą Ignacego, a później Karola Medweckiego, będących w pewnym sensie nadpoprzednikami Szalayami oraz otrzymania jako pierwsze polskie uzdrowisko linii kolejowej w 1876 r. – zaczął stawać się poważną konkurencją, a fama kameralności zdrojowiska zapewniła mu elitarną klientelę. Jednak kryzys, jaki u progu XX stulecia dotknął nadpoprzedzką perłę, znów bezbłędnie wykorzystwała dumna Krynica, ponownie wasalizując krnąbrnego młodszego brata. A gdy Jan Kiepusza nie zdołał zakupić wymarzonej gruntu na obmywanej wodami Popradu Łopacie Polskiej i na dobre związał się ze swoją krynicką „Patrią” – było to już ostatnie, wyłącznie symboliczne starcie...

Jeśli uznać Karpaty Wschodnie za lustrzane odbicie Zachodnich, a przecie analogie pomiędzy Tatrami a Czarnohorą, Dunajcem a Czeremoszem i Góralami Podhalańskimi a Hucułami narzucają się same, to odpowiednikiem sławnego uzdrowiska spod Jaworzyny Krynickiej był tu nie mniej znany bieszczadzki Truskawiec. I tak jak Krynica (ze szczawnicką „wicekrólową”) zdominowała zdrojowiska Karpat Zachodnich, tak Truskawiec zapewnił sobie panowanie we Wschodnich. Strefą buforną zawładnął z kolei Iwonicz (z dzielnie sekundującym mu Rymanowem Zdrojem) – trzeci uczestnik owego niezwykłego uzdrowiskowego triumwiratu.

Truskawiec rozwinął się ze zmiennym szczęściem od początku XIX w., ale prawdziwym przełomem było dopiero założenie w 1880 r. dynamicznej spółki zdrojowej pod przewodnictwem księcia Adama Sapiehy. No i zaczęło się! Bliiskość Lwowa, wody nie ustępujące krynickim, ze słynną „Naftusią” na czele, urok ozdobnych, drewnianych willi, nierzadko w stylu zakopiańskim i zadbanych skwerów, liczne rozrywki i piękno

dorzecza Słonicy rychło zwabiły spragnione zdrowia, wypoczynku, górskich wędrowek, bali i bankietów elity społeczne, intelektualne i finansowe, nadające uzdrowisku tyleż wykwintny, co imprezowy charakter. Cóż, gdzie elita – tam i elitarność, a elity, choć dziś może trudno w to uwierzyć, kiedyś naprawdę mieliśmy! Nic dziwnego, że bieszczadzki kurort wkrótce pozostawił za sobą uzdrowiska w Kosowie i sędziwym Burkucie. Pozostawił za sobą nawet znacznie bliższy Morszyn – zwany „polskim Karlsbadem” – w charakterze swoistego „wicekróla”, ukoronowanego przez II Rzeczpospolitą wspaniałym Domem Zdrojowym, nienadarmo nazywanym Pałacem Marmurowym, a słynącego ze „Zdroju pod Matką Boską”, „Bonifacego” i „Morszynki”. A swoją drogą, analogie Krynica-Iwonicz-Truskawiec i Szczawnica-Rymanów-Zdrój-Morszyn tworzą zaskakująco przejrzystą kompozycję...

Bieszczadzkie uzdrowisko w Truskawcu rozkwitło jeszcze bardziej w czasach Wolnej Polski – II Rzeczypospolitej, gdy – już pod nazwą Truskawiec Zdrój – stało się czołowym polskim kurortem, w pełni promieniującym czarem „wywczasów u wód”. Oddajmy zresztą głos Henrykowi Gąsiorowskiemu: *Zdrowisko odznacza się starannym urządzeniem i wzorową pieczołowitością w kier. wszelakiego udogodnienia i uprzyjemniania pobytu kuracjuszem, w czem sprzyja jego położenie i bliskość zdrojów. Umożliwiło ono zgrupowanie will, pensjonatów oraz łazienek na niewielkim obszarze, zamienionym przez pobudowanie pięknych skwerów, betonowych ulic i deptaków na piękny park, w którym dochodzenie czyto do kąpieli, czy do zdrojów, ujętych w piękne kioski, stanowi miłą przechadzkę, choćby dla bardzo osłabionych osób. O rozrywki dba miejsc. klub towarzyski (kasy-no), posiadający w centrum zdrojowiska piękny, obszerny lokal z salą teatralną i balową (co czwartek reuniony). W czasie od 1 VI do końca września koncertuje 2 razy dziennie orkiestra zdroj. w osobnym kiosku w środku parku. Nic dziwnego, że ową perłę Bieszczadów chętnie zaszczycą osoby tego formatu, co marszałek Józef Piłsudski, Wincenty Witos, Adolf Dymcza, Jan Kiepusza, Zofia Nałkowska, Tadeusz Hołówo, który za sprawą ukraińskiego nacjonalisty zakończył w 1931 r. w kurorcie swoje życie i Bruno Schulz. Ten ostatni, z racji bliskości rodzinnego Drohobycza, szczególnie wkomponował się w pejzaż uzdrowiska, bywając tu już na przełomie 1911 i 1912 r. w stylowej i misternie rzeźbionej willi „Pod Matką Boską”. W 1928 r. Schulz wystawił w Domu Zdrojowym swoje rysunki, które nadgorliwy a powszechnie szanowany senator*

Maksymilian Thullie uznał za... pornograficzne, kreując lokalny, uzdrowiskowy skandal. Były to więc chyba najsłynniejsze rysunki w dziejach źródła. Czyżby Schulz zabawił się w truskawieckiego Nikifora? Polsko-żydowski artysta był jednak przede wszystkim pisarzem, a czytając *Sanatorium Pod Klepsydrą*, chyba najlepiej zanurzymy się w magii dawnego Truskawca Źródła...

Mało kto wszakże wie, że to właśnie tu, w sercu uzdrowiska, w którym koncertowali m.in. Mieczysław Fogg i orkiestra Jerzego Petersburskiego, powstała śpiewana do dziś po ogniskach żołnierska piosenka *Serce w plecaku*. W 1933 r. jej słowa przelał na papier członek truskawieckiej orkiestry garnizonowej, podoficer Michał Zieliński, który napisał też do nich melodię. Wydrukowana w żołnierskim śpiewniku z 1938 r. przeżywała swoje złote lata w dobie II wojny światowej i do dziś nieco z jej popularności pozostało...

*Z młodej piersi się wyrwało
W wielkim bólu i rozterce
I za wojskiem poleciało
Zakochane czyjeś serce.*

*Żołnierz drogą maszerował,
Nad serduszkami się uzałi,*

*Więc je do plecaka schował
I pomaszzerował dalej.*

*Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla Ciebie, dziewczyno,
Może także jest w rozterce
Zakochane twoje serce?
Może beznadziejnie kochasz
I po nocach tęsknisz, szlochasz?
Tę piosenkę, tę jedyną,
Śpiewam dla Ciebie, dziewczyno.*

*Poszedł żołnierz na wojenkę
Poprzez góry, lasy, pola.
Z śmiercią razem szedł pod rękę –
Taka jest żołnierska dola.*

*I choć go trapiły wielce
Kule, gdy szedł do ataku,
Żołnierz śmiał się, bo w plecaku
Miał w zapasie drugie serce.*

Tę piosenkę, tę jedyną...

I chociaż żołnierze na frontach walk z Trzecią Rzeszą niemiecką z nadzieją śpiewali pieśń Zielińskiego, nie udało im się doczekać wolnego, polskiego Truskawca Źródła. Wraz z zagrabieniem Kresów Wschodnich Polska została okaleczona, okaleczona została jej dusza, tak jak okaleczyła jej duszę ekstermi-

nacja elit, chyba nieprzypadkowo zbiegająca się w czasie z zagładą wschodnich województw... Truskawiec stał się ważnym uzdrowiskiem radzieckiego imperium, a później „Wielkiej Ukrainy”, ale wraz z utratą polskiego charakteru i on utracił duszę i serce. Serce, które na proch przemiełiły totalitarne żarna. I raczej już nie odnajdzie się drugie w niczym plecaku... ■

Literatura:

H. Gąsiorowski, *Bieszczady*, Lwów-Warszawa 1935, reprint - Kielce 2000.

Z. Hauser, *Ilustrowany przewodnik po zabytkach Galicji Wschodniej*, Warszawa 2004.

T. Ławeczki, T. Olszewski, *Czar polskich Kresów*, Warszawa 2007.

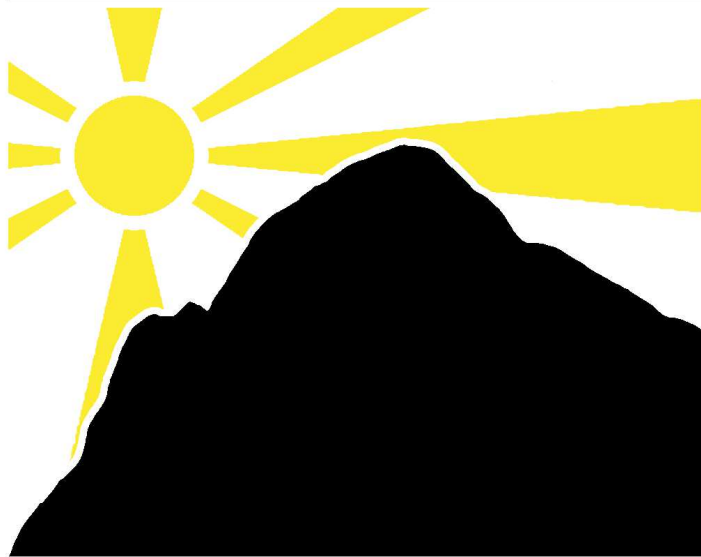
M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Galicji, Bukowinie, Spiszu, Orawie i Śląsku Cieszyńskim*, Lwów 1919 [oddany do druku w 1914], reprint - Krosno 2003.

M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po wschodnich Karpatach Galicji, Bukowiny i Węgier*, Lwów 1914 [przedruk fragmentów poprzedniego], reprint - Warszawa 1990.

F.A. Ossendowski, *Karpaty i Podkarpacie*, Poznań, brak daty wydania [lata 30. XX w.], reprint - Rzeszów 2007.

www.wszechnica.cieszyn.pl/doc/Zapomniana_piosenka.pdf

WYPRAWA BAŁKANY 2012



BALKANS EXPEDITION 2012

Aby zminimalizować koszty wyprawy, planujemy noclegi pod namiotem i wspólne wyżywienie, a także wynajęcie busa 8+1.

Koszt transportu: ok. 800 zł/os.
(nie wliczono ceny ubezpieczenia i wyżywienia)

Oddział PTT w Bielsku-Białej organizuje w czasie tegorocznej majówki wyprawę na Bałkany. Planujemy wejście na najwyższe szczyty sześciu państw:

Maglić (Bośnia i Hercegowina)
2386 m n.p.m.

Zła Kolata (Czarnogóra)
2534 m n.p.m.

Djeravica (Kosowo)
2656 m n.p.m.

Korab (Macedonia/Albania)
2764 m n.p.m.

Midžur (Serbia)
2169 m n.p.m.

Termin wyjazdu: 27-04-2012 – 06-05-2012 (10 dni)

Osoby zainteresowane wyprawą prosimy o kontakt z Szymonem Baronem
(tel. 661-536-667, e-mail: szymek@ptt.org.pl)

Rok Ochrony Przyrody - spotkanie NGO

23 stycznia 2012 roku
o godz. 12.00
w Instytucie Botaniki PAN
w Krakowie



spotkają się przedstawiciele organizacji społecznych działających na rzecz ochrony przyrody omówić program obchodów Roku Ochrony Przyrody Polskiej, formy organizacyjne jego realizacji i podział obowiązków.

Organizatorami spotkania są

prof. dr hab. Zbigniew Mirek
przewodniczący
Komitetu Ochrony Przyrody PAN

Barbara Morawska-Nowak
(ZG PTT)

ORGANIZATORZY:



PATRONAT HONOROWY:



III PONADGIMNAZJALNY MIĘDZYSZKOLNY KONKURS WIEDZY O GÓRACH „BESKID NISKI”

Patronat Honorowy:

Marek Sowa – Marszałek Województwa Małopolskiego
Mieczysław Kras – Starosta Tarnowski
Szymon Baron – Prezes Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

Organizatorzy:

Spółeczne Gimnazjum Matematyczno i Przyrodnicze STO w Tarnowie
Oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego
im. ks. Bogusława Królikowskiego COB w Tarnowie

Cel konkursu:

popularyzacja i rozpowszechnianie wiedzy o górach Polski

Szczegółowy zakres tematyczny:

ogólna wiedza z geografii, historii, topografii, geologii i hydrologii Beskidu Niskiego, fauna i flora Beskidu Niskiego, szlaki turystyczne i schroniska w Beskidzie Niskim, formy ochrony przyrody w Beskidzie Niskim.

REGULAMIN KONKURSU

Warunki uczestnictwa:

- Konkurs przeznaczony jest dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych.
- Każda szkoła (szkolne koło turystyczne) może zgłosić do konkursu maksymalnie 3 uczniów.
- Wypełnienie karty zgłoszenia i wysłanie jej do dnia 28 lutego 2012 r. na adres: Spółeczne Gimnazjum Matematyczno i Przyrodnicze STO, ul. Matejki 6, 33-100 Tarnów.

Przebieg konkursu:

- Konkurs odbędzie się **14 marca 2012 roku (środa)** o godz. 10.00 w budynku Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Tarnowie, ul. Nowy Świat 30.
- Konkurs będzie miał formę testu z pytaniami zamkniętymi i otwartymi.
- Czas rozwiązywania testu: 60 min.
- W przypadku równej ilości punktów, uniemożliwiającej precyzyjne ustalenie kolejności, na miejscach 1-5 przeprowadzona zostanie dogrywka w formie ustnej.

Nagrody:

- Nagrody indywidualne dla pięciu osób z najlepszymi wynikami.
- Nagroda dla najlepszego zespołu szkolnego (najwyższa suma wyników indywidualnych).

Nad właściwym przebiegiem konkursu czuwać będzie jury złożone z przewodników beskidzkich

Konkurs wspierają: **Magurski Park Narodowy, Gmina Dukla, Gmina Iwonicz-Zdrój oraz magazyn „n.p.m.”**

Fundatorem nagród książkowych jest **Wydawnictwo Bezdroża**
Mapy ufundowało **Wydawnictwo Kartograficzne Compass**

Polecana literatura:

- Beskid Niski* i *Przewodnik dla prawdziwego turysty*, wyd. Rewasz
- N. Figiel, P. Klimek *Bieszczady, Beskid Niski* - wyd. Bezdroża
- T. Darmochwał *Beskid Niski Polski i Słowacki* i wyd. Agencja TD Białystok

SPONSORZY:



Przekaz 1% podatku Polskiemu Towarzystwu Tatrzańskiemu

PTT jest zarejestrowana, posiadającą osobowość prawną organizacją pożytku publicznego.

W imieniu wszystkich naszych członków, w imieniu naszych ukochanych gór, prosimy o przekazanie 1% swych podatków na rzecz PTT.

Dlaczego nam? ■ jesteśmy stowarzyszeniem miłośników gór ■ propagujemy niskobudżetową turystykę górska ■ działamy na rzecz ochrony przyrody gór ■ szkolimy przewodników górskich i prowadzimy edukację młodych turystów ■ utrzymujemy się ze składek członkowskich i opieramy się na społecznej pracy naszych członków oraz sympatyków, nie mamy żadnych etatów ani pensji

Jak to zrobić? Przekazanie 1% podatku organizacji pożytku publicznego jest bardzo proste. Aby tego dokonać należy wypełnić odpowiedni fragment formularza PIT w sposób podany poniżej:

WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP) Należy podać numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (Numer KRS) organizacji wybranej z wykazu prowadzonego przez Ministra Pracy i Polityki Społecznej oraz wysokość kwoty na jej rzecz.		
Numer KRS	0000115547	Wnioskowana kwota Kwota z poz.58 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz.34, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół.
		(kwota) gr
INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE Podatnicy, którzy wypełnili część G, w poz.59 mogą podać cel szczegółowy 1%, a zaznaczając kwadrat w poz.60 wyrazić zgodę na przekazanie OPP swojego imienia, nazwiska i adresu wraz z informacją o kwocie z poz.58. W poz.61 można podać dodatkowe informacje, np. ułatwiające kontakt z podatnikiem (telefon, e-mail).		
Cel szczegółowy 1%	Oddział PTT w	Wyróżam zgodę <input type="checkbox"/>



WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
REDAKCJA: SZYMON BARON, MARCIN KOLONKO, BARBARA MORAWSKA-NOWAK
SKŁAD: JUSTYNA RYBKA

ADRES REDAKCJI: UL. KONARSKIEGO 21/5, 30-049 KRAKÓW ♦ E-MAIL: PRACOWNIA@PTT.ORG.PL ♦ TEL.: 12 634-05-89
WERSJA ELEKTRONICZNA „CO SŁYCHAĆ?” JEST DOSTĘPNA NA STRONIE: HTTP://WWW.PTT.ORG.PL